Nr. 83. Cena 4 centy. **Rok II.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 9. Kwietnia 1868. — Wieczerza Pańska (rzym.) — Czetwer wełyk. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sąd przysięgłych dla spraw prasowych.

Projekt do ustawy o zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla spraw prasowych, przedłożony przez ministra sprawiedliwości p. Herbsta Radzie państwa na dniu 3. b. m., opiera się na następujących podstawach:

Wszystkie zbrodnie i przestępstwa drukiem popełnione podlegają sądom przysięgłych; a mogą być wytoczone tylko w skutek zapozwu prokuratora lub prywatnego oskarzyciela. W razie wydania zapozwu, orzeka najpierw c. k. sąd: czyli znajdują się powody do wchodzenia w istotę rzeczy podanego czynu, i może zapozew odrzucić. Gdy jednak przyjętem zostanie, następuje przedwstępne śledztwo lub też od razu główna rozprawa. W ośm dni po ukończeniu śledztwa, obowiązanym jest oskarzyciel podać akt oskarzenia, który prócz dokładnych objaśnień zwykłych ma mieścić w sobie nazwiska świadków rzeczoznawców i inne dowody, które oskarzyciel przy rozprawie wprowadzić zamierza.

Prezydujący c. k. sądu, dla spraw prasowych z kolegjum umyślnie przeznaczonego, oznacza dzień głównej rozprawy, z tym jednak warunkiem, by akt oskarzenia obwinionemu na ośm dni, a w razie obwinienia o zbrodnię na dni 14, przed główną rozprawą doręczony został. Obwiniony oznajmia następnie sądowi swego obrońcę świadków i rzeczoznawców; lecz oskarzycielowi przysługuje również prawo nowych powołać świadków wcześnie przed rozprawą.

Sąd przysięgłych składa się z trybunału sądowego i z dwunastu przysięgłych; trybunał zaś z prezydującego, dwóch asesorów i pisarza.

Posiedzenia sądów przysięgłych odbywać się będą co trzy miesiące, a do każdego posiedzenia wezwani zostaną przysięgli w liczbie 36, z których potrzebnych 12 zostaną wybrani. Nazwiska sędziów trybunału, niemniej lista sędziów przysięgłych, mają być każdemu z oskarzonych przynajmniej na trzy dni przed rozprawą doręczone, pod nieważnością postępowania.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy odbywa się przy drzwiach zamkniętych wybór przysięgłych. Pisarz sądowy odpisuje imiona wszystkich 36, którzy na wezwanie sądu pod grzywną 20—50 złr. jawić się muszą, chybaby dostatecznie udowodnili niemożność przybycia. Po odczytaniu listy, zapytuje przewodniczący, czyli nie istnieją powody prawne, które wykluczają przysięgłych od udziału w sprawie; w razie zarzutów odnośnych uchwala sąd, czy wykluczenie ma miejsce. Po dokonanych uchwałach w tej mierze, powinno zostać jeszcze 30, których imiona z urny wyciągają się. Oskarzyciel i oskarzony mają prawo każdy równą liczbę przysięgłych bez dania powodów odrzucić. Prawo odrzucenia ustaje, gdy dwanaście imion przyjęto, lub gdy jeszcze tylko dwanaście kartek w urnie pozostało. Dwunastu w ten sposób uzyskanych tworzy ławę przysięgłych.

Rozprawa toczy się publicznie, a przysięgli zasiadają w porządku, w którym zostali wylosowani. Po skończonej rozprawie formuje prezydujący pytania dla przysięgłych pisemnie, obucza ich i oni wychodzą do osobnej sali, z której nie mogą się wydalić aż do wydania wyroku, który ma orzekać, czy lub jakie są okoliczności łagodzące, lub obciążające. Przysięgli zebrawszy się na naradę, wybierają najpierw przewodniczącego i głosują ustnie, poczem przewodniczący wręcza prezydującemu rezultat głosowania. W razie, gdyby przysięgli niedokładnie lub niezrozumiale głosowali, może ich sąd zawezwać do powtórnej narady.

Sąd ma prawo w razie, gdyby zauważał, że przysięgli co do istoty rzeczy pomylili się, sprawę odroczyć i innym przysięgłym przekazać. W innych zaś wypadkach wydaje sąd natychmiast ostateczny wyrok.

Zażalenie nieważności może być wniesionem w 8miu dniach po zgłoszeniu się, i odesłanem zostanie do najwyższego sądu kasacyjnego, który orzeka w kolegjum, złożonem z sześciu radców i prezydującego. Rozprawy sądu najwyższego są ustne i publiczne, a strony mają się jawić tamże wraz z swymi zastępcami.

Wybory przysięgłych odbywać się będą według tego projektu w następujący sposób: Przysięgłym może być każdy obywatel w gminie zamieszkały, przeszło 30 lat wieku, umiejący czytać i pisać, który rocznie 20 złr. podatku płaci, lub pozyskał stopień doktora, albo złożył popis dojrzałości, albo też piastuje urząd adwokata, notarjusza, lub profesora. Duchowni wszystkich obrządków, nauczyciele szkół ludowych, urzędnicy rządowi, wojskowi niemniej ci, którzy przy poczcie, urzędzie telegraficznym, przy kolejach i parostatkach jakąkolwiekbądź piastują posadę, nie mogą być wybrani na przysięgłych. Wykluczeni z wyboru są ci, którym powszechne ustawy odmawiają pełnię praw obywatelskich i kaleki. Co roku odbywają się wybory, a listę wyborców sporządza naczelnik gminy wraz z dwoma radnymi; lista ta ośm dni zostawia się uprawnionym do przejrzenia, którzy mogą pisemnie wnosić swe reklamacje. Właściwa zaś komisja wyborcza składa się z 6 lub 12 członków Rady gminnej, z których jedną połowę naczelnik gminy, a drugą prezydent sądu przeznacza. Komisja sporządza listę kandydatów, których zaleca wyborcom, a to w ten sposób, iż w miastach nad 100.000 mieszkańców na każdych 400, nad 50.000 nad każdych 200, a w mniejszych na każdych 100 mieszkańców jednego proponuje kandydata.

Po odbytych wyborach sporządza się wykaz przysięgłych, z którego przed każdoczesnem rozpoczęciem roków przysięgłych przeznacza się 36 wraz z 9ciu zastępcami do czynności odnośnych. Przysięgli nie pobierają żadnej płacy za swe urzędowanie.

Powyższy projekt jest nowością tylko w kraju naszym; sądy przysięgłych bowiem istnieją już prawie w całej Europie; w państwie zaś austryjackiem istniały już przed 18 laty we wszystkich prowincjach niemieckich i czeskich, a obecnie już nawet i we Węgrzech. O doniosłości przeto i o ważności rozwodzić się nie będziemy, dodając to tylko, że chociaż projekt powyższy odnosi się tylko do spraw prasowych, to w osobnej drodze uchwaloną zostanie ustawa o postępowaniu w sprawach karnych, mocą której wszystkie sprawy kryminalne w podobny sposób sądzone będą.

Jedno nas tylko w powyższym uderza projekcie: Otóż odwołanie się od wyroku ma być przedłożone najwyższemu trybunałowi kasacyjnemu, który orzeka w ustnej a publicznej rozprawie ostatniej instancji. Trybunał kasacyjny wedle praw zasadniczych ma swoją siedzibę w Wiedniu; jeżli więc delegacja sądu apelacyjnego krajowego do sądzenia spraw w ostatniej instancji uchwaloną nie zostanie, to jest jeżli w tym kierunku projekt do ustawy zmienionym nie będzie, to w pierwszym rzędzie redaktorowie i wydawcy, dalej autorowie, nakładcy i drukarze, w razie zażalenia nieważności, będą zmuszeni stawać przed wiedeńskim trybunałem osobiście, lub też przez wiedeńskich adwokatów dać się zastępywać.

Sprawę ustanowienia jednego centralnego sądu kasacyjnego z siedzibą we Wiedniu, poruszaliśmy już, wykazując niemożebność takiej orga-

---

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Drzwi trybunału otworzyły się przed jeńcami, po przyjęciu których znowu się zamknęły, po chwili jednak zostały otworzone dla wpuszczenia kilku ciekawych, którymi później zapełnione było miejsce pozostawione dla publiczności w sali sądowej.

O godzinie dwunastej, dwunastu przysięgłych, za którymi wkrótce zjawili się trzej sędziowie, pompatycznie weszło do sali.

Ci pierwsi ustawili się na stopniach po prawej stronie trybunału — sędziowie zaś zajęli miejsca na krzesłach, ustawionych naprzeciw obżałowanych. — Przed nimi stały biurka, założone papierami.

Poniżej sędziów i naprzeciw nich, umieszczeni byli prokuratorowie, obwiniający i broniący, prezydujący i kilku adwokatów.

Obżałowani byli umieszczeni z tyłu: Brown i Stewens na zbroczonych krwią łóżkach, ostatni czterej pod strażą.

Ajenci policyjni stali w pobliżu nich.

Nieopodal na ławce siedzieli stenografowie, korespondenci dzienników i rysownicy, trzymając w pogotowiu pióra i ołówki.

Nareszcie obecnym był tłum ludzi, pragnących oglądać bandytów z Harpers-Ferry, i chciwych usłyszeć wyrok potępiający więźniów, dla zaspokojenia swoich namiętności.

W tem zebraniu jednak możua było dostrzedz kilka osób, których twarze zasmucone i wzrok spoczywający na obwinionych, lub pogardliwe na otaczających ich rzucane spojrzenia, dowodziły prawdziwego współczucia dla jeńców.

Pomiędzy temi osobami znajdowały się dwie kobiety, które siedziały w dwóch przeciwnych sobie końcach sali.

Obie były piękne i więcej miały natężoną uwagę od każdego z widzów obojętnych.

Jedną z nich była Rebeka Sherrington, drugą Elżbieta Coppeland; — na krótki czas przed otwarciem posiedzenia sądu, pierwsza z nich spostrzegła i poznała murzynkę.

Rebeka zadrzała, rysy twarzy przybrały wyraz niezadowolenia — wzrok jej rzucał wejrzenia surowe i groźne, a obróciwszy się do jednego towarzyszącego jej oficera, powiedziała:

— Jak się to stać mogło panie Harwey, że pozwolono tutaj wejść nawet murzynkom?

— Murzynkom? odpowiedział, — oprócz tych dwóch obwinionych, nie widzę żadnego.

— Patrz pan!

I Rebeka końcem wachlarza wskazała na Elżbietę.

— Ta? to jest służąca!

— Zbiegła niewolnica, panie Harwey.

— Nie może być, pani!

— Jak, panie? panu się to nie zdaje, nawet wtedy, kiedy ja pana zaszczycam mojem upewnieniem? — odpowiedziała sucho Rebeka.

— Anibym się ważył powątpiewać, gdyby ta dziewczyna nie była służącą jednego z moich krewnych.

— Od jakiego czasu?

— Tego pani z pewnością nie umiem powiedzieć, lecz dama, która teraz do niej mówi, jest właśnie żoną mojego krewnego.

— To co innego; a więc, czybym się omylić miała? — powiedziała Rebeka, zwracając oczy ku obżałowanym.

Coppie zamienił z Elżbietą smutne spojrzenie.

Rebeka, miarkując z kierunku oczów Edwina, dostrzegła to znaczące spojrzenie i zagryzła usta aż do krwi, aby się nie zdradzić.

Przybycie sądu przysięgłych położyło koniec cichym rozmowom widzów.

Cisza uroczysta zajęła miejsce cichych szeptów, dotąd prowadzonych w sali, i referent trybunału zaczął czytać akt oskarzenia. C. d. n.

nizacji sądownictwa przy ustnem postępowaniu; obecnie przy sprawach prasowych podnosimy tę niemożebność tem bardziej, ile że zażalenia nieważności będą bardzo częste, zwłaszcza, że sprawy prasowe w ogóle są bardzo drażliwe.

Czy Rada państwa podniesie tę okoliczność, nie wiemy; dzienniki bowiem wiedeńskie, pod sądem kasacyjnym wychodzące, nie mają powodu użalać się na taką ustawę; co do nas zaś, nie wzywamy już nawet naszą delegację by się o to upomniała, gdyż delegacja straciła poczucie obowiązku zważania na głos opinji kraju i prowadzi politykę na własną rękę.

Ze Wschodu.

W tej samej chwili, kiedy dzienniki moskiewskie twierdzą, że Bułgarowie stoją stanowczo po stronie Moskwy, ciekawem będzie zwrócić uwagę na dokument dowodzący, że Bułgarowie w roku 1861 nie tylko nie byli przychylni Moskwie, lecz przeciwnie byli najzaciętszymi nieprzyjaciółmi planów moskiewskich na Wschodzie. Gdyby się wiadomość potwierdziła, że Bułgarja chce powstać przeciw Porcie na korzyść Moskwy, byłoby to dowodem, jak czynną i zapobiegliwą była agitacja moskiewska w południowej Sławiańszczyznie. Dokumentem tym jest adres z dnia 1. marca 1861 r., wystosowany przez Bułgarów do ks. Adama Czartoryskiego, który obecnie po raz pierwszy ogłoszony został w „Courrier d'Orient". W adresie tym wyrażają podpisani nadzieję, że Opatrzność dozwoli im okazać w inny, skuteczniejszy sposób swoją wdzięczność dla Polski i księcia za jego mądre rady, które im dopomogły do odrodzenia ich narodowości i wiary. „Spodziewamy się"— powiadają autorowie adresu — „że nie tylko inni Bułgarowie pójdą za naszym przykładem ale również i inne ludy słowiańskie, które nie chcą stać się pastwą tego monstrualnego pań stwa, co tylko dlatego podszywa się pod imię i mowę Słowian, aby tem pewniej ukryć swe właściwe tendencje, w rzeczywistości wrogie całemu naszemu szczepowi. Po dopełnieniu krwawych gwałtów na Nowogrodzie, Polsce i Ukrainie zwraca się nienasycona ta potęga ku Słowianom tureckim. Wszędzie, gdzie nie starczy jej sił do urzeczywistnienia swych zamiarów, odwołuje się ona do swych mniemanych współplemieńców, obiecując im obronę i opiekę przeciw giermanizmowi, przedstawianego przez Moskwę jako głównego wroga Słowiańszczyzny".

„Zaprawdę, tylko po zerwaniu wszelkich stosunków z Moskwą, ułatwiających jej mieszanie się w nasze sprawy wewnętrze, może Bułgarja wstąpić na drogę postępu, ponieważ wpływ Moskwy również jest niebezpieczny, jak duchowieństwa greckiego, które, dając się przekupić i krótkowidzące, swą własną trzodę prowadzi na zgubę".

W dalszym ciągu zwracają się Bułgarowie do ks. Czartoryskiego z prośbą, aby wyjednał silne poparcie ich usiłowań u cesarza Francuzów i sułtana. „Tylko z taką pomocą będziemy mogli postępywać naprzód i oczekiwać chwili, w której monstrualna a niejednolita Moskwa, zagrażająca nie tylko wszystkim ludom słowiańskim, ale również całej Europie, będzie podzieloną, który to podział prędzej czy później nastąpić musi i jedynem możliwem jest rozwiązaniem kwestji wschodniej, której węzła gordyjskiego nie należy szukać w Turcji, lecz w Moskwie".

Wpływowi ks. Czartoryskiego trzeba przypisać nie tylko wysłanie tego adresu, lecz również zaprowadzenie równości pod względem religijnym, Bułgarowie upraszali zarazem księcia, aby się za nimi wstawił u rządu angielskiego i z jego strony wyjednał im pomoc.

Korespondencje.

Cieszyn dnia 5. kwietnia 1868.

Rozpoczynając niniejszym listem nowy szereg moich korespondencyj, chciałbym wam skreślić przy najmniej w główniejszych rysach stosunki naszej prowincji i przedewszystkiem odmalować wam tło, aby potem tem łatwiej, bez dawania ciągłych objaśnień módz wam zdawać sprawę z rozwijającego się u nas ruchu, a osobliwie pracy naszej w celu otrząśnięcia się z przewagi giermanizmu. Stosunki nasze— jeżeli zważymy nader przykre i niekorzystne warunki, pod któremi zostajemy i przewagę żywiołu niemieckiego — możemy nazwać — oczywiście w bardzo względnem znaczeniu— dość pocieszającemi. Pomimo kilkowiekowej pleśni niemieczczyzny i zupełnego zapomnienia ze strony samej Polski, lud szlązki nie zapomniał o swem pochodzeniu, nie wyrzekł się swej narodowości; po kilkodziesięcioletniej pracy udało się wreszcie rozbudzić to poczucie, ożywić w nim miłość narodowości, a przypominając mu, że kraj przezeń zamieszkały był także kiedyś częścią wielkiej naszej ojczyzny, wzbudzić w nim miłość ku Polsce i pragnienie bliższego połączenia się z innemi jej częściami. Musimy tu wspomnąć, że w pracy tej nader gorliwy bierze udział p. Stalmach, redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej", pisma, które już liczy lat 21 swojego istnienia. — Młodzieży naszej, chociaż z braku książek polskich nie może ona się kształcić na znakomitych dziełach naszego piśmiennictwa, przecież nie zbywa na patrjotyzmie, a Cieszynianie, którzy dla pobierania nauk bawią w Wiedniu, dowiedli tego swoim gorliwym udziałem, jaki biorą w tamtejszem naukowo-literackiem stowarzyszeniu młodzieży polskiej, w „Ognisku".

Co zaś najbardziej pocieszające, to coraz więcej rozbudzający się u nas ruch literacki, powstawanie nowych czasopism, które wytrwałością i patrjotyzmem swoich redaktorów ciągle pracują nad rozszerzeniem koła swych czytelników. Wiadomo wam zapewne, że od Nowego Roku wychodzi w Piekarach na pruskim Górnym Szląsku nowe czasopismo pod tytułem: „Zwiastun Górnoszląski", redagowany przez ks. Purkopa. Pismo to liczy obecnie 500 abonentów; ale szanowny redaktor nie poprzestaje na zdobytych już korzyściach i wcale nie myśli zasnąć na laurach: jako nowy dowód jego gorliwości i energji uważamy wydaną właśnie odezwę do duchowieństwa djecezji wrocławskiej, w której szanowny ten kapłan wzywa wszystkich miłośników ludu, aby ze względu na jego dobro, dla rozszerzenia oświaty, wspierali jego czasopismo i starając się o rozszerzenie zakresu jego czytelników, podali mu dłoń bratnią w tem szlachetnem przedsięwzięciu.

I nasze miasto nie pozostaje w tych pięknych usiłowaniach po za rodakami naszymi z tamtej strony kordonu (pruskiego — przyp. Red.) Już od kilku tygodni zaczęto się u nas porozumiewać w celu wydawania nowego dziennika, a w zeszłą środę odbyło się w hotelu „pod jeleniem" walne zgromadzenie założycieli nowego czasopisma. Oprócz nauczycieli z okolic i mieszczan cieszyńskich było obecnych także kilkunastu wieśniaków. Dziwnem się może wyda waszym czytelnikom, że pierwszym przedmiotem, nad którym rozprawiano, była kwestja, czy nowy dziennik ma być pisany w dyalekcie szląskim i drukowany niemieckiemi literami, czy też w czystopolskim języku i łacińskiemi czcionkami. Zebranie, uznawszy pierwszy projekt za niedorzeczny, uchwaliło wydawać nowe pismo w języku polskim i drukować je literami łacińskiemi. Z różnych wniosków co do nazwy nowego organu przyjęto tytuł: „Nowy Czas". Odpowiedzialnym redaktorem będzie p. prof. Raschke. Zgromadzenie wybrało także komitet, mający się zajmować zbieraniem pieniędzy i w ogóle poczynieniem wszelkich odpowiednich przygotowań. Do komitetu zostali wybrani pp. Stonawski, Raschke, Rosner, ks. Karzeł i Scheinert. Kaucję złożyć zobowiązali się pp. Górniak z Hażlacha i Schwarz z Ropicy; wszyscy zaś założyciele przyjęli na siebie obowiązek wszelkich dołożyć starań, aby zebrać jak największą ilość przedpłacicieli dla nowego pisma. Pierwszy numer, odbity w 1000 egzemplarzach, wyjdzie wraz z programem 1go maja b. r. „Nowy Czas" będzie wychodzić z razu co dwa tygodnie, a później, skoro tylko wystarczą na to fundusze, co tydzień.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Wiadomości obiegające we Wiedniu o nieporozumieniach między ministrami zakłopotały nieco liberałów; wieść bowiem niesie, że minister bez teki, p. Berger, zerwał z p. Giskrą, który ubiega się o tytuł barona. Pessymiści obawiają się, aby p. Giskra nie poszedł w ślady br. Bacha.

W Czechach wszystkie niemal Rady powiatowe podają adresy przeciw nałożeniu podatku od majątku, kładąc nacisk na okoliczność, że tak wygórowane podwyższenie podatków spowodowane jest dualizmem, który ulgę niosąc Węgrom, większe zato ciężary kładzie na barki tej części austrjackiej monarchji. Słusznie też dzieniki czeskie twierdzą, że Austrja w takiem zostając położeniu, powinna porzucić stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa, które wymaga utrzymania tak licznych armij.

We Węgrzech wzmaga się ciągle agitacja przeciw Koszutowi, którą podtrzymuje jen. Percel swoimi mowami przeciw temuż. Równocześnie skojarzyły się napowrót obie frakcje lewicy, które ułożywszy wspólny program, przygotuwują się już teraz do przyszłych wyborów. Rząd czuje grożącą mu burzę i stara się jej zapobiedz, godząc w Koszuta, który dotąd był bożyszczem ludu wiejskiego i szlachty zagonowej.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów z dnia 6. kwietnia odczytał Majthenyi sprawozdanie z obrad Izby niższej nad kwestją wyboru węgiersko - kroackiej deputacji regnikolarnej. Hr. Cziraky zabrał głos po sprawozdawcy i postawił wniosek ponowienia wyboru dawnych członków deputacji, t. j. Majlath'a, Szapar'ego, Szecsen'a i Szögyeny'ego. Wniosek ten został przyjęty, a prezydent Izby otrzymał natychmiast pozwolenie uwiadomienia o tem wybranych.— Następnie odczytano projekt ustawy o zwrocie należytości podatku cłowego i konsumcyjnego od wywożonego cukru i spirytualjów. Minister skarbu Lonyay przemawiał za nim w podobny sposób jak poprzednio w Izbie niższej. Na wniosek Szapar'ego przyjęła go Izba natychmiast i w drugiem czytaniu. Po załatwieniu kilku jeszcze spraw drobniejszych zamknięto posiedzenie.

Polska. Z Warszawy piszą do „D. P." Z prowincji donoszą, że panowie naczelnicy straży ziemskiej przyswajają sobie zwolna sposób postępowania litewskich kolegów. Każą oni sobie takie hołdy składać, jak niegdyś satrapowie perscy; za nieukłonienie się na ulicy naczelnikowi straży ziemskiej, ten ostatni nakłada kontrybucję w sumie rś. 5.'

Zadziwić was może ta dzika samowola tak zagnieżdżona na Litwie, a u nas wstrzymywana dotąd umiarkowaniem namiestnika hr. Berga; od czasu, kiedy namiestnik siedzi w Petersburgu, prowincjalni działacze rozwijają całą energję, by napełnić swe kieszenie. Powiedzą nam może, że z nałożenia każdej kontrybucji musi się naczelnik usprawiedliwić: ale cóż to znaczy w obec tego, że zdzierstwa usprawiedliwiane bywają takiemi wymówkami: „etot gaspadin niebłagonadieżnyj." (Ten pan należy do źlemyślących). Takie tłómaczenie zawsze wystarcza władzy wyższej, a wam wystarczy dla powzięcia prawdziwego wyobrażenia o tutejszych „diejatielach"...

Przypominacie sobie, że „Gołos" zarzucał nam brak wszelkiego współczucia dla cierpiących od głodu Moskali. Wytłómaczyliśmy mu to panowaniem nędzy bliższej nas, bo jak mówi przysłowie: bliższa koszula ciała jak surdut. Obecnie z prawdziwem zadowoleniem upewnić możemy „Gołos", że w owej szlachetnej a wspaniałomyślnej Rosji, figury rządowe, wysoko postawione, okazały się mniej jeszcze miłosiernemi dla nędzy warszawskiej, jak Warszawianie dla nędzy północnej. Gdy z Warszawy składano raport o panującym w tem mieście tyfusie głodowym, miała osoba z najjaśniejszej familji powiedzieć: „pust' ani wsie isczeznut iz ziemnawo szara"! (niech oni znikną wszyscy z kuli ziemskiej). Słowianie niebaczni, którzy się na oślep rzucacie w żelazne objęcia Moskwy, niech to dla was będzie przestrogą.

Dzienniki moskiewskie donoszą o przybyciu do Petersburga jeremonacha Benjamina. Jest to były uczony rabin żydowski, który przyjął prawosławie i oświadczył rządowi chęć szerzenia nowej dla niego nauki pomiędzy b. współwyznawcami swymi. Naturalnie, że propozycja najchętniej przyjętą została i zaopatrzony w potrzebne ku temu środki, ma się udać szanowny jeromonach na Litwę w celu prawosławienia żydów. Ta apostolska misja znalazła żywe współczucie w gazetach petersburgskich, i my życzymy jeremonachowi szczęśliwej podróży, pewni, że jego misja pozostanie bez skutku. Żydzi w rzeczach wiary ich ojców są ludem twardym, a że wytrwać umieją, dowodzą nam tego dzieje. Mówią także o przywróceniu przywileju, na mocy którego każdy przyjmujący prawosławie otrzyma 105 rś.; przywilej ten zniesiono na początku obecnego panowania i dlatego wieść ta jest mało do prawdy podobną.

Jakkolwiek namiestnik Królestwa, hr. Berg, dotąd nie wrócił, wszelkie jednak pogłoski o zastąpieniu go przez jenerała Hajden są fałszywe, a co najmniej przedwczesne- Być może, że oprócz kwestyj, będących tajemnicą dla nowiniarzy, do przedłużenia pobytu hr. Berga w Petersburgu przyczynia się na porządku dziennym stojąca obecnie reforma sądownictwa w Królestwie. A idzie o kwestje niezmiernie ważne. Czy dać owemu zagadkowemu, jak go nazywa „Gołos", krajowi nadwiślańskiemu sądy przysięgłe, czy nie? A jeżeli dać, czy takie, jak istnieją w Moskwie? (W Moskwie istniejąca organizacja sądów przysięgłych jest podług niektórych prawników naszych lepszą od angielskiej i francuzkiej. Takiego zdania jest np. profesor Miklaszewski). „Gołos" radby Kongresówce narzucić z sądownictwa moskiewskiego to wszystko, co w niem jest wadliwe, a nie nadawać tych podstaw, któreby rzeczywiście dobroczynnie działać mogły.

Francja. W Marsylji rozlepiono 5. b. m. następującą odezwę: „Obywatele! Ponieważ wszystko zbiera się około punktów środkowych naszego kraju, jest naszym obowiązkiem zachowywać się spokojnie. Ztamtąd, z tych wielkich ognisk życia narodowego, wyjdzie hasło. Jesteśmy silni — zanadto silni; wrogowie słuszności tylko wtedy są potężni, gdy my milczymy. Oni się mylą! Powinni drzeć. Gdy wybije godzina przeznaczenia, zbledną te tchórze! Bądźmy przygotowani. — Lud pracujący (Le peuple productif)“.

Występywanie na jaw kwestji robotniczej i łącznie jej z ruchem politycznym powszechną zwraca na siebie uwagę. Objaw ten jest tem ważniejszym i tem większe wznieca obawy pomiędzy prawdziwymi zwolennikami cesarstwa, im skuteczniej i zręczniej umiał cesarz Napoleon kwestje te dotychczas od siebie rozdzielać i opiekowaniem się klasami robotniczemi pozyskiwać sobie ich przychylność. Znane są jego zabiegi w tym względzie; obecnie jednakże robotnicy paryzcy dopominają się czegoś więcej, żądają wolności i przyłączają się do kierunku republikańskiego szkoły socjalnej, której reprezentantami są Ludwik Blanc i Ledru-Rollin. W nowo powstającym dzienniku w Paryżu „Le Reveil (Przebudzenie) upatrują całkiem słusznie wielkie podobieństwo do organu demokracji społecznej przed r. 1848 „La Reforme“, który zadał cios stanowczy rządom Ludwika Filipa.

Niemcy. Z powodu przeglądu landwery, wydarzyły się znowu zaburzenia w Bawarji. O takich rozruchach donoszą mianowicie z Straubing, Bamberg, Hof, Deggendorf, Teisendorf i innych miejsc. Charakterystyczną jest rzeczą, że przy podobnych zaburzeniach dają się słyszeć okrzyki: „Nie będziemy przysięgać na wierność królowi pruskiemu“.

Włochy. Włoska Izba poselska przyjęła ostatni artykuł ustawy o podatku od mlewa i odroczyła swoje posiedzenie do 16. b. m. — Warownie Civitavecchji zostaną ukończone do 20go kwietnia.

Hr. Usedom miał otrzymać urzędowne uwiadomienie z Berlina, że pruski następca tronu przybędzie do Florencji na wesele ks. Humberta.

Hiszpanja. Jeden z madryckich organów ministerjalnych „Noticiero“ donosi, że w Katolonji odkryto sprzysiężenie rewolucyjne i że w Benga, w Barcelonie przyszło do znacznych zaburzeń. Wiadomość ta jest ciekawą ilustracją do nieustannych zapewnień dzienników urzędowych, że na całym półwyspie pirynejskim wszędzie panuje spokój.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej postawiono wniosek założenia uroczystego protestu przeciw mającemu się zaprowadzić podatkowi majątkowemu — tak od majątków nieruchomych, jak też i od kapitałów.

W krótkiej przemowie wykazał przewodniczący niemożliwość nałożenia owego podatku, zwłaszcza w obec już tak zanadto wielkiego przeciążenia podatkami ludności tak wiejskiej a osobliwie miejskiej, w zaprojektowanym podatku widzi tylko upadek materjalny nie tylko kraju ale i państwa całego, wnosi zatem, ażeby Rada miejska, nie oglądając się na delegację naszą, na którą nie wiele liczyć można (a więc nie tylko „opozycja“ dzieli to zdanie; -- p. r.), założyła protest przeciw owemu projektowi p. ministra Brestla.

Wniosek ten przyjęła Izba jednogłośnie, postawiono jednakże uzupełniające poprawki, ażeby w proteście tym poruszono także i sprawę dodatku indemnizacyjnego, którym już samym Galicja i tak jest przyciężona, — również ażeby nie pominięto w nim i sprawy kanclerstwa dla kraju Galicji, która to sprawa, aczkolwiek według słów p. ministra spraw wewnętrznych w rażącej sprzeczności z ustawami zasadniczemi, zawsze jednakowoż w cokolwieczek mniejszej, jak ów zaprojektowany a oktrojować się mający podatek majątkowy.

Poprawki te obiedwie Rada uwzględniła. Sformułowano zatem powyższy wniosek w następującej formie: Wystosować należy w jak najkrótszym czasie i to przed 20. b. m., t. j. zanim się Rada państwa napowrót zbierze, do Izby poselskiej uroczysty protest przeciw owemu zamierzonemu opodatkowaniu majątków nieruchomych i kapitałów, z uwzględnieniem jednakowoż powyższych poprawek, i poruczyć zredagowanie protestu tegoż osobnej komisji, — do której wybrani zostali pp. Wild, Madejski i Rajski.

Debatowano cokolwiek w końcu jeszcze nad tem, w jaki sposób przedłożyć ów protest Izbie poselskiej — czy przesłać go wprost od Rady miejskiej do tejże Izby, czy może lepiej na ręce którego z posłów. Ktoś postawił wniosek, ażeby przesłać go na ręce „naszego posła“ — wnioskodawca rozumiał p. Ziemiałkowskiego.... Przewodniczący uznał za stosowne nie pytać się, kto jest za tym wnioskiem, a tylko ogólne postawił zapytanie, czy Izba na to przystaje. Któryś z radnych, a za nim kilka innych ozwało się głosów, że się zupełnie zgadzają — a zatem wniosek przyjęto.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* „Gazeta narodowa“ donosi w wstępnym artykule co następuje: „Zenowicz były gubernator Syberji powiedział: We Lwowie widziałem się z waszym Gołuchowskim; z rozmowy z nim przyszedłem do tego przekonania, że jeżeli to człowiek nie głupi, to zaprzedany ciałem i duszą Moskalom. Że Zenowicz to mówił, jest faktem; słowa jego nie poszły na wiatr — cała episerja krakowska wierzy w nie jak w ewanielję.“

Chociaż „G. N.“ słów tych używa jako dowód wykazujący, iż Krakowianie, na mętnych źródłach oparci, niesprzyjają rządom obecnego namiestnika, toć jednak samo przytoczenie tych słów jest co najmniej nietaktowne i depopularyzuje JE. hr. Gołuchowskiego. „G. N.“ winna zatem na przyszłość w swych obronach więcej oszczędzać osobę namiestnika, gdyż w samej rzeczy źle się wysługuje jego osobie.

* Odczyt Schmitta. Wczoraj zakończył pan Schmitt szereg odczytów, dotyczących dziejów Polski z ostatniego stulecia. Po utworzeniu ks. Warszawskiego toczyła się dalej wojna Francji z mocarstwami, które brali udział w rozbiorze Polski. Pokój w Erfurcie, zbyt niekorzystny dla Austrji, spowodował to ostatnie państwo do rozpoczęcia kroków wojennych z ks. Warszawskiem. Arcyksiąże Ferdynad d'Este wkracza z 40000 wojska w granice księztwa, które liczyło zaledwie 10.000 wojska polskiego, gotowego do walki. Bitwa pod Raszynem, nie roztrzygająca losu wojny, dozwoliła jednak wojskom austrjackim zająć Warszawę. Książe Józef Poniatowski wkroczył do Galicji, zajął Lwów, następnie Kraków, i tym sposobem zmusił Austryjaków do jak najspieszniejszego wycofania się.

Napoleon w czasie układów w Schönbrun domagał się od Austrji przyłączenia całej Galicji do księztwa Warszawskiego — lecz celu nie osięgnął, bo przyłączono tylko Sandomierskie i Lubelskie. Zamierzając wojnę z Moskwą, domagał się od Polaków, aby utrzymywali 60.000 wojska i w tym celu przesłał im 40.000 karabinów. Moskwa tymczasem prześladowała w prowincjach zabranych tych, którzy służyli w księztwie, konfiskowała ich dobra, wysełała na Sybir, a car żalił się przed ks. Czartoryskim, iż mu Polacy nie ufają. — Nastały nowe plany dotyczące odbudowania Polski przez cara, lecz skończyło się na planach, a tymczasem Napoleon zmierzał z wojskiem ku Moskwie. Pamiętny rok 1812 ze swoją katastrofą, zniewoliwszy wojska francuzkie do cofnięcia się, pozostawił sprawę Polski na pastwę jej nieprzyjaciół — którzy na kongresie wiedeńskim r. 1815 o jej losach stanowić mieli. Długie toczyły się rozprawy, komu ma przypaść w udziele księztwo Warszawskie. Każde państwo rozbiorcze chciało je zagarnąć pod swoje berło, dopiero nagły i niespodziany powrót Napoleona z Elby przyspieszył układy, których skutkiem było utworzenie królestwa Kongresowego, z zastrzeżeniem narodowości, konstytucji. wojska polskiego (36.000) i t. p. Galicja i W. księztwo Poznańskie pod mniej korzystnemi warunkami, jednak z tem prawem, iż temi krajami tylko Polak jako namiestnik zarządzać ma, dostały się pod berło Austrji i Prus.

Po zakończeniu odczytu podziękował prelegent za udział publiczności i powinszował pomyślnego „Aleluja“!

Gdy p. Schmitt zeszedł z mownicy, zastąpił mu drogę p. Kornel Ujeski i w dobitnych słowach rozbierając prawdziwe powody upadku Polski (które podamy w jutrzejszym odcinku), podziękował prelegentowi za jego wykłady i na znak łączności słuchaczy z prelegentem wręczył mu pierścień złoty.

Pierścień ten ozdobiony orłem polskim, w około którego jest napis: *wdzięczni słuchacze historykowi*, zaś na obrączce *„przeszłość nauką przyszłości“*, a wewnątrz: *„Henrykowi Schmittowi r. 1868“*.

Tak przemowa p. Ujejskiego jakoteż odpowiedź na nią p. Schmitta przerywane były hucznemi oklaskami licznie zebranej publiczności.

* Mianowania. JE. namiestnik nadał prow. posadę koncepisty przy magistracie miasta Lwowa aktuarjuszowi magistratu Eug. Gromnickiemn. JE. minister sprawiedliwości nadał posadę dyrektora urzędów pomoc. w Przemyślu p. Hordyńskiemu, dyrektorowi urzędów pomoc. w Tarnopolu.

* W tych dniach przybył do Lwowa ze Syberji dr. Czajkowski, który podczas swego pobytu tamże oddawał się praktyce lekarskiej.

* Nowość literacka. Drukiem i nakładem Poremby wyszła broszurka „Pieśń o Polsce“, napisał J Z. Jest to wierszem wdzięcznie napisany przegląd dziejów polskich, który się łatwo czyta i wszystkim poleconym być może. Przystępna cena (1 złr.) ułatwia nabycie utworu tego!

Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

II.

(Ciąg dalszy.)

Smieszne jest przypuszenie, że sprzedaż gospodarstwa wystarcza, aby uchylić możliwość spłacenia zaliczek. Jakiż to musiałby zajść wypadek, żeby aż do takiego dobrowolnego wywłaszenia przyszło? Prosimy takich bąków nie puszczać, ponieważ tu chłopski rozum wystarczy i pozna się, że Jegomość, który nam takie rzeczy baje, lisem podszyty!

Każdy na palcach zrachuje, że to chyba pusta bajka. Więc dla kilku strat, przypuśćmy kilkudziesiąt reńskich, które się mogą w powiecie w przeciągu roku zdarzyć — włościanie będą grunta sprzedawać, aby od solidarnej odpowiedzialności, która co najwięcej i w najgorszym razie na członka kilka (!) reńskich wynieść może — uchylić się? lub może myślał naiwny autor o innym wypadku (?), że wszyscy włościanie, zaciągnąwszy zaliczki po 100 złr. w. a. nagle znikną.... i wyprzedadzą się i wyemigrują, dajmy na to... do Turcji np. — a bank tymczasem na lodzie osiędzie!? O naiwny autorze — widać, że nie znasz naszego ludu i nie znasz warunków kredytu! Jakąż hypotekę niemiecki robotnik daje? ten to ma daleko prościej — bo nie ma co sprzedawać(!), u niego „ubi bene, ibi patria“, a przecież widzimy, jakiego kredytu używa, skoro do stowarzyszenia należy, — nie tylko to, ale ten kredyt, którego używa, przywiązuje go do kraju i robi z niego pracowitego obywatela.

Zważywszy na ostatek, jak tam autor powiada — że jeżeli pożyczka do $^3/_5$ części wartości gospodarstwa udzieloną będzie, w wypadkach, w których pożyczka w drodze egzekucji ściągniętą by być musiała, gospodarstwo będzie zniszczone i t. d. i t. d. Nie — nie będzie zniszczone, albowiem — zważywszy, że takie pożyczki tylko z wielką przezornością porządnym gospodarzom udzielać się będą, zważywszy, że wypadki przymusowej sprzedaży tylko bardzo rzadko zdarzyć się mogą, zważywszy, że nawet w takim razie hypoteka na pokrycie banku wystarczy, bo małe posiadłości gruntowe już z swej natury znaczną ilość chętnych nabywców znajdą, i że zniszczenie gospodarstwa nigdy w takim stosunku nie zajdzie, jak przy zaniedbaniu większej posiadłości, a pożyczka do $^3/_5$ części wartości gospodarstwa udzielona zawsze pokrycie znajdzie; zważywszy, że opisanie zastawu w obec świadków i urzędu gminnego w c. k. sądzie — niczem innem nie jest, jak wolnem wprowadzeniem rodzaju ksiąg gruntowych, — zatem niezaprzeczoną i niewątpliwą pewność wierzycielowi daje; zważywszy, że zakład mając pierwszeństwo między wierzycielami, gdyby mimo tego ze sprzedaży hypoteki nie był pokryty(?), to w takim nadzwyczajnym wypadku solidarność wzajemna członków niedobór pokryje, jak to się w kubek w kubek w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem dla większych posiadłości tabularnych praktykuje, gdzie pomimo tego rygoru nigdy a nigdy przez wiele lat nie było jeszcze takiego wypadku, ażeby posiadłość, na której dług był zabezpieczony, nie wystarczała na zapłacenie całego długu, i żeby go z innych potrzeba było uzupełniać funduszów: — przedstawia bank włościański taką hypotekę dla publicznego kredytu, jak żaden inny instytut pieniężny w naszym kraju. Bank włościański może więc z pewnością na obce kapitały liczyć. (D. c. n.)

Depesze telegraficzne.

Peszt 7. kwietnia. Wczoraj odbył się w Veszprimie wielki pochód z pochodniami na cześć Perczla, który w obec 5000 zgromadzonych słuchaczy miał nader nieprzychylną mowę dla Kossutha. Na bankiecie przemawiał Perczel w obronie króla, królowej, władzy królewskiej, za pojednaniem z Deakiem, Ghiczy'm i Tiszą, za postępem konstytucyjnym i przeciw Kossuthowi i skrajnej lewicy. Mowę jego powitano hucznemi oklaskami.

Praga 7. kwietnia. „Narodni Listy“ zostały oskarzone o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej za artykuł wstępny z dnia 1go kwietnia b. r., wzywający naród do założenia protestu przeciw skarbowym wnioskom rządowym.

Kolonja 7. kwietnia. Do „Gaz. Kol.“ piszą z Paryża, że ks. Metternich miał oświadczyć gabinetowi tuileryjskiemu, że cesarz udzieli swej sankcji ustawie przeciw konkordatowi.

Paryż 6. kwietnia. „La Presse“ donosi, że gabinet wiedeński miał zawezwać ekskróla hanowerskiego, aby opuścił państwo austrjackie.

Petersburg 7. kwietnia. Pogłoska o ustąpieniu br. Budberga utrzymuje się ciągle; jako jego następcę uważają hr. Szuwałowa lub hr. Stackelberga.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 8. kwietnia 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203	50	204	50
„ „ lwow. czern. po 200 zł. w. a. sr.	178	25	179	25
„ banku hypot. gal. po 200 zł. . .	—	—	72	50
„ papierni czerlańskiej po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. } bez kuponu	75	30	75	80
„ „ „ „ „ w w. a. } bez kuponu	71	75	72	25
„ „ banku hypot. galic. . } bez kuponu	82	75	83	25
Obligi indemnizacyjne galic.	64	50	64	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	86	75	87	50
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	75	75	76	50
„ „ „ II. „ .	81	—	82	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	52	5	56
Napoleond'or	9	24	9	29
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	79
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	45	9	54
Srebro	113	50	114	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 8. kwietnia.	zł.	kr.
5% Metaliki	56	80
„ z procent. z maja i listopada	57	60
5% Pożyczka narodowa.	62	90
Losy pożyczki z roku 1860	82	20
Akcje banku wiedeńskiego	704	—
„ „ kredytowego	183	40
Londyn 10 funtów szterlingów	116	20
Srebro.	113	75
Dukat pojedynczy	5	53

Ciągnienie lwowskie z dnia 8. kwietnia 1868.

24 19 54 36 74

Przyjechali do Lwowa

z dnia 7. kwietnia.

PP. hr. Komarnicki B. z Sasowa, Przybysławski W. z Podola, Prunkul E. z Lipkowiec, Forinieskul L. z Besarabii, Kotkowski Apolinary z Hawłowic, Morawski K. z Podhorec, Hamilton G. technik gorzelni z Królewca, hr. dela Scala H. z Juśkowic, Papara H. z Zubowmostów, Komoniecz Ilaszewicz A. ze Stanisławowa, Czajkowski J. z Bóbrki, Jauka H. z Hoszan, Lang L. z Wolicy.

N A D E S Ł A N E.

„ŚWISTEK“

pisemko humorystyczne (illustrowane),

wychodzi we Lwowie, począwszy od **1go kwietnia** b. r., perjodycznie, tj. **1go 11go i 21go** *każdego miesiąca* i kosztuje w miejscu i na prowincji z przesyłką pocztową

kwartalnie **75 c.** — półrocznie **1 złr. 50 c.** rocznie **3 złr.**

Prenumeratę przyjmują we Lwowie: księgarnia p. *Wilda*; sklepy pp. *Jaskólskiego, Bogdanowicza, Jürgensa*, a oprócz tego dla oszczędzenia kosztów przesełki można prenumerować **„ŚWIŚTKA“** wraz z innemi dziennikami i czasopismami za pośrednictwem *ajencji dzienników* p. **A. J. Piątkowskiego** we Lwowie (plac Katedralny l. 31.).—Wszystkie księgarnie polskie w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie i Tarnopolu pośredniczą w rozprzedaży pojedyńczych numerów.

Numer pojedyńczy we Lwowie i na prowincji **kosztuje 8 centów**.

Adresować należy: **„Do redakcji „Świstka“** *we Lwowie.*

Józef Truszkowski,
wydawca i redaktor „ŚWISTKA“.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**